

Wojciech Mrozowicz, *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku. Ze studiów nad średniowiecznym dziejopisarstwem klasztornym* (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2234, Historia CXLIII), Wrocław 2001 ss. 240

Powstała w XV – pierwszej ćwierci XVI w. w klasztorze kłodzkich kanoników regularnych „Kronika” należy do wcale niemałej grupy średniowiecznych źródeł narracyjnych i rocznikarskich związanych ze Śląskiem, a słabo wykorzystywanych w badaniach historycznych ze względu na brak nowoczesnej edycji¹. To pierwszy powód, dla którego badacze śląskiego i czeskiego życia zakonnego z niecierpliwością oczekiwali na publikację pracy Wojciecha Mrozowicza. Drugi, bodaj czy nie ważniejszy, to wyraźny niedosyt w polskiej mediewistyce monografii poświęconych późnośredniowiecznej historiografii klasztornej².

Cel, jaki postawił przed sobą autor, wydaje się skromny: sporządzenie *jej charakterystyki z punktu widzenia źródłoznawstwa historycznego* (s. 18), to jest przedstawienia formy, jaką przybrał intere-

¹ Por. L. Stachowski, *Stan i potrzeby w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów Śląska w średniowieczu – źródła historiograficzne*, w: *Stan i potrzeby śląskoznawczych badań humanistycznych*, red. K. Bobowski, R. Gładkiewicz, W. Wrzesiński, Wrocław 1990 s. 201–214; W. Mrozowicz, *Die mittelalterliche Geschichtsschreibung in Schlesien. Stand und Bedürfnisse im Bereich der Quelleneditionen*, w: *Die Geschichtsschreibung in Mitteleuropa. Projekte und Forschungsprobleme*, wyd. J. Wenta (Subsidia historiographica, 1), Toruń 1999 s. 203–227.

² Por. J. Wenta, *Dziejopisarstwo w klasztorze cysterskim w Oliwie na tle porównawczym*, Gdańsk–Oliwa 1990; W. Mrozowicz, *Średniowieczne śląskie dziejopisarstwo klasztorne*, w: *Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe diecezji wrocławskiej*, red. A. Barciak, Katowice 2000 s. 141–159.

sujący przekaz. Rzecz oczywiście nie tylko, i nie tyle, w zewnętrznym wyglądzie rękopisów „Kroniki”, ale przede wszystkim w jej kształcie literackim. Jest więc recenzowana praca swoistym kluczem do świata stworzonego na kartach dzieła kłodzkich zakonników³. Stanowi też wstęp do edycji tego źródła (ukończonej i złożonej u wydawcy od kilku już lat!).

Oryginał „Kroniki” przez długie lata uchodził za zaginiony w wyniku działań wojennych. Jedyne dostępne kopie pochodziły z gimnazjum jezuickiego w Kłodzku (koniec XVII w.) i ze zbiorów polihistora wrocławskiego, Samuela Benjamina Klozego (druga połowa XVIII w.)⁴. W 1980 r. wraz z wieloma innymi archiwaliami z NRD pierwszy rękopis dzieła powrócił do Archiwum Państwowego we Wrocławiu⁵. Właściwy przekaz „Kroniki” poprzedzają w nim „Żywot” oraz „Miraculum” arcybiskupa praskiego Arnošta z Pardubic, fundatora klasztoru kłodzkiego. Następująca po nim opowieść o dziejach kanonii urywa się na zapisie dotyczącej 1491 r. Po niej dopisano kontynuację rocznikarską dzieła (do 1524 r.) oraz kilka zapisek z XV w. dodanych na wklejonych lub luźnych kartach. Całości oryginalnego tekstu kroniki towarzyszą liczne glosy. Mrozowicz wyróżnił czterech pisarzy dołączających w ten sposób swoje uwagi, przy czym, co rzadkie przy tego typu zapiskach, udało się wskazać osobę jednego z nich. Był nim ostatni prepozyt kłodzki, Krzysztof Kirmeser (1583–1595). Autor monografii przedstawia także charakterystykę nowożytnych odpisów dzieła, wskazując na ich wartość źródłową i dzieje powstania. Umożliwia to wniknięcie w nieproste drogi recepcji średniowiecznych zabytków dziejopisarskich przez potomnych.

Powszechnie uważa się, a Mrozowicz wskazuje mocne argumenty potwierdzające ten pogląd, że autorem podstawowego zrębu „Kroniki”, od strony 1 do 639, był ósmy prepozyt klasztoru Michał Czache-

³ Interesującą analizę kronik niemieckich przy pomocy metod zaczerpniętych z hermeneutyki P. Ricoeura, w tym pojęcia „świata tekstu” przedstawił ostatnio S. Rosik, *Interpretacja chrześcijańska religii pogańskich Słowian w świetle kronik niemieckich XI–XII wieku (Thietmar, Adam z Bremy, Helmold)* (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2235, Historia 144), Wrocław 2000 s. 37–38.

⁴ Por. L. Harc, *Dziejopisarskie przekazy na temat początków Wrocławia w ocenie S. B. Klozego*, w: *Origines mundi, gentium et civitatum* (AUWr No 2339, Historia CLIII), red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2001 s. 163–170.

⁵ Por. E. Kobdaj, *Archiwalia śląskie przekazane Archiwum Państwowemu we Wrocławiu z Niemieckiej Republiki Demokratycznej*, „Archeion” 84:1988 s. 157–162.

ritz, sprawujący swój urząd w latach 1456–1489. Natomiast zdaniem autora jest mocno wątpliwa ugruntowana w historiografii teza, że drugą część dzieła, dla lat 1489–1491, strony 640–680, skomponował i spisał dziesiąty przełożony wspólnoty, Jerzy Beyer (1491–1504 r.). Niestety, kto był naprawdę jej autorem, obecnie nie sposób ustalić.

Analizując okoliczności powstania dzieła autor pracy szczególnie wnikliwie potraktował problem celu, który przyświecał Czacheritzowi. Ważką konstatacją jest dowiedzenie, że dzieło nie nosi cech tak zwanej „kroniki fundacyjnej”. W przypadku tego typu utworu celem piszących było dostarczenie potomnym informacji gospodarczych związanych z dziejami instytucji. Służyła wówczas kronika przede wszystkim jako kompendium wiedzy o tytułach prawnych, na mocy których dzierzono poszczególne źródła dochodu. I chociaż w „Kronice” roi się od cytowanych lub streszczanych dokumentów, tylko bardzo nieliczna grupa dotyczy problemów ściśle gospodarczych. Większa część związana jest natomiast z przemianami życia wewnętrznego konwentu.

Stąd Mrozowicz sugeruje, że dzieło powstało w ramach niezwykle płodnego w XV w. nurtu dziejopisarskiego, w którym spisywano historie reformowanych wspólnot duchownych. Powstawały wówczas tak zwane „kroniki reformacyjne”, które miały służyć jako podręczny zbiór wskazań dla osób kontynuujących reformy, ale również jako narzędzie walki z opornymi wobec zmian. Właśnie na okres rządów Mikołaja Czacheritz i z jego przyczyny konwentem kłodzkim wstrząsnął konflikt wynikający z wprowadzania zwyczajów obowiązujących w kanonii św. Doroty w Wiedniu. Dzięki nim chciano przywrócić czystość obserwacji zakonnej, ale oznaczało to naruszenie wielu drobnych zwyczajów kłodzkich, jak na przykład sposobu kąpieli. A to wywoływało opór przeciw całemu zamierzeniu. Reformator opisując dzieje wprowadzanych zmian nie tylko je relacjonuje, ale również wywiera presję na opornych – każdy ich czyn może zostać zapisany w Księdze dla potomnych. Ci zaś będą mogli, na przykład, wspomnieć jego imię w modlitwie za duszę – lub je opuścić...

Niewątpliwie Czacheritzowi, a także kontynuatorowi jego trudu pisarskiego, przyświecały zarówno ogólniejsze cele, na przykład ukazania potęgi Bożej, jak i bardziej partykularne, jak dowiedzenie racji kanoników w sporze z mieszczanami Kłodzka czy Podiebradowicami, władcami hrabstwa kłodzkiego. Istotnym jest stwierdzenie autora

przedstawianej pracy, że dzieło powstało w klasztorze i dla potrzeb zakonników w sposób naturalny i zgodny z założonym przez dziejopisów celem przedstawia przede wszystkim dzieje kanonii kłodzkiej i jej mieszkańców. Pozostałe grupy społeczne, wydarzenia, problemy występują tylko wówczas, gdy są związane z historią zakonników z domu NMP na Górze Zamkowej. Skutkiem tego jest na przykład wskazana przez Mrozowicza, wbrew dotychczasowym sądom, zasadnicza neutralność polityczna tekstu. Najpewniej problemy władzy świeckiej nie należały z punktu widzenia Czacheritza do *godnych zapisania zdarzeń* [z dziejów] *klasztoru (facta notabilia monasterii)*, których przytoczenie zapowiadał w Prologu „Kroniki”.

Sam autor tego dzieła stanął zresztą przed nie lada wyzwaniem. Poza dziejami minionymi, rozpoczynając od momentu fundacji, musiał przecież opisywać – wiarygodnie! – swoją współczesność. W pierwszej części opierał się na opracowaniach godnych zaufania przez swój wiek lub autorstwo, nadając rozważaniom charakter katalogu przełożonych klasztoru, wymieniając ich osiągnięcia i najważniejsze zdarzenia z życia wspólnoty. Ale gdy przyszło mu pisać o wprowadzanej przez siebie reformie i wydarzeniach z czasów jego pobytu w klasztorze, musiał poszukać innej niż dotychczasowa metody uwiarygodnienia swego przekazu. Jako wykształcony prawnik szczególnie zaufanie żywił do różnego typu źródeł wiarygodnych z punktu widzenia prawa – dokumentów, w tym instrumentów notarialnych, ale także listów. Wykorzystywał, choć stosunkowo rzadko, przekazy ustne. Co ciekawe, nie tylko sygnalizował wówczas, że sięga po to najbardziej niepewne ze źródeł, ale czasami podkreślał jego subiektywny charakter posługując się wyjątkowo pierwszą osobą liczby pojedynczej do wprowadzenia informacji (*Jak [...] dowiedziałem się [...], Jak powiedział mi osobiście [...]*). Jak w dobrym przewodzie sądowym starał się utrzymać kolejność chronologiczną opisywanych zdarzeń, dla jasności narracji czasami wybiegając lub cofając się na osi czasu. Nadawało to opowieści dynamikę, ale nie doprowadziło do rozbicia spójności wywodu, którym prepozyt bronił wszak słusznej sprawy reformy...

Przedstawivszy meandry warsztatu pisarskiego Czacheritza i jego kontynuatora, Mrozowicz pokrótce zapoznaje czytelnika z najważniejszymi problemami, z którymi może on się spotkać w tym dziele historiograficznym. Najwięcej informacji dotyczy reformy życia w konwencie kłodzkim, ale na marginesie tego znaleźć można niezwykle

ciekawe uwagi dotyczące jego organizacji wewnętrznej, liturgii klasztornej, atmosfery życia intelektualnego zakonników, funkcjonowania różnego typu zbiorów książkowych w klasztorze, a także konfliktów związanych z funkcjonowaniem szkoły augustiańskiej w mieście i jej związków z konwentem. Ze specyfiki opowieści kłodzkich kronikarzy wynika stosunkowo niewielka ilość miejsca poświęconego kontaktom z osobami spoza konwentu, z wyjątkiem innych klasztorów kanoników. Mnogość tematów, które obecne są w przedstawianym przez Mrozowicza dziele, wynika z samej natury przekazu – jest to przecież obraz pewnego świata, jaki zechcieli przekazać potomnym autorzy „Kroniki”. Żadne wyliczenie nie wyczerpie więc możliwości odnalezienia wciąż nowych wątków i perspektyw badawczych, dla których *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku* może stać się kapitalnym źródłem.

Autor z powodzeniem zrealizował postawiony sobie cel i swoją pracą nie tylko zapoznał czytelników z niezwykle interesującym źródłem, ale przede wszystkim umożliwił przyszłym badaczom wykorzystywanie „Kroniki” ze świadomością jej ograniczeń. Przetarł szlak tym wszystkim, którzy będą mogli w przyszłości w swoich badaniach wykorzystać opowieść o dziejach i wysiłku reformy klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku.